

Niejednoznaczny Castro

5 grudnia 2016

Reakcje na śmierć Fidela Castro były do przewidzenia: dla prawicy umarł komuch, natomiast dla środowisk lewicowo-liberalnych leciwy dyktator. Kubański przywódca był jednak postacią bardzo niejednoznaczną, a jego krytycy nie pamiętają, że po pierwsze zastąpił on krwawy autorytarny reżim wykonujący każde polecenia zagranicznego mocarstwa, po drugie natomiast Kuba na tle innych państw tego regionu wcale nie wygląda najgorzej.

Trudno zapomnieć uroczystości pogrzebowe saudyjskiego króla Abdullaha, które odbyły się w styczniu 2015 r. Nie dlatego, że odbyły się one stosunkowo niedawno, lecz z powodu dużego rozgłosu, jakim cieszyła się śmierć przywódcy sprawującego swój urząd przez niecałe dziesięć lat. Próżno było przy tym szukać zbyt wielu słów potępienia dla saudyjskiego monarchy absolutnego, który według laurki wystawionej mu przez czołowe światowe media (w tym polskie) był „postępowy” i „szanowany”. Fakt, iż Arabia Saudyjska jest do dzisiaj jednym z najbardziej opresyjnych państw świata, w którym nie ma konstytucji i parlamentu, partie polityczne są zakazane, a ONZ co chwila krytykuje Saudyjczyków chociażby za stosowanie najsurowszych kar wobec najmłodszych mieszkańców królestwa, nie był wówczas szczególnie eksponowany. Przywiązanie zachodniego świata do demokracji i praw człowieka kończy się więc tam, gdzie zaczynają się interesy struktur euroatlantyckich, stąd w ubolewania Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników nad losem Kuby mogą liczyć najwyżej najbardziej naiwni działacze „organizacji praw człowieka”.

PO KRWAWYM BATIŚCIE

Castro wypłynął na szerokie wody w latach czterdziestych ubiegłego wieku. Zaangażował się wówczas w działalność lewicowych grup antyimperialistycznych, które w wielu krajach

regionu Karaibów krytykowały Amerykanów za ich interwencjonizm. Stąd późniejszy kubański przywódca w 1947 r. znalazł się na Dominikanie, gdzie brał udział w nieudanej próbie obalenia proamerykańskiej dyktatury. Po powrocie na Kubę prowadził on kancelarię adwokacką pomagającą głównie najbiedniejszym mieszkańcom Hawany, natomiast w 1952 r. wraz ze swoimi zwolennikami zaczął tworzyć rewolucyjne struktury. Działalność Castro była wymierzona w reżim gen. Fulgenico Batisty, który w tym samym roku w wyniku bezkrwawego zamachu stanu po raz drugi objął funkcję prezydenta Kuby. Choć ponowne przejęcie władzy przez Batistę obyło się bez rozlewu krwi, sam dyktator stosował terror wobec swoich przeciwników politycznych, rozbudował aparat represji, sfałszował wybory parlamentarne z 1954 r. i obawiając się problemów zdelegalizował partie polityczne. Jednocześnie Batista reprezentował interesy najbogatszych Kubańczyków, przymykał oko na szalejącą korupcję oraz zapewnił swobodę działania organizacjom mafijnym. Te ostatnie czerpały ogromne zyski z prostytucji, a kraj zaczął posiadać opinię „domu publicznego dla Amerykanów” – tuż przed powrotem Batisty na wyspę w jej stolicy działało już blisko 270 tego typu obiektów, a ich liczba za czasów dyktatora znacząco się zwiększyła. Podobnie było również z kasynami, kontrolowanymi przez Amerykanów bądź lokalną mafię. Uzależnienie od USA było zresztą jedną z głównych cech rządów Batisty, choć należy przyznać, że Kuba była uzależniona od „Wuja Sama” już od kilku dziesięcioleci. Miało to nie tylko przełożenie na sytuację międzynarodową, ale również na samą sytuację państwa. Amerykańskie firmy kontrolowały dużą ilość plantacji buraka cukrowego, większość farm oraz niemal wszystkie kopalnie złóż surowców mineralnych oraz ukazujące się na Kubie media. Jednocześnie tygodniowy dochód przeciętnej kubańskiej rodziny wynosił ok. 6 dolarów, co jedynie potęgowało niechęć do reżimu Batisty.

Pierwszą próbę obalenia dyktatora Castro podjął w 1953 r., jednak atak na koszary wojskowe w Santiago de Cuba nie powiódł się, a część jego uczestników zostało rozstrzelanych bez

procesu sądowego. Sam Castro został schwytany i znalazł się na ławie oskarżonych, gdzie usłyszał wyrok 15 lat więzienia, skrócony na mocy amnestii z 1955 r. Castro wyjechał później do Meksyku i założył Ruch 26 Lipca, którego nazwa nawiązywała do dnia ataku na wspomniane koszary. W latach 1957-1958 organizacja przeprowadziła szereg zamachów na terytorium całego kraju, a wojska rządowe zaczęły przegrywać walkę z partyzantami, co skutkowało zresztą wieloma dezercjami żołnierzy Batisty do Ruchu 26 Lipca. W związku z coraz większą niechęcią samych Amerykanów do rządów Batisty postanowiono, iż zostanie on zastąpiony przez gen. Eulogio Cantillo. Sam Cantillo obawiając się siły partyzantów Castro zawarł z nimi rozejm, co stało się jedną z głównych przyczyn ucieczki Batisty z kraju 1 stycznia 1959 r. Rok później przyszły prezydent USA John F. Kennedy ocenił jego rządy jako „jeden z najbardziej opresyjnych i krwawych rządów w długiej historii Ameryki łacińskiej”. Szacuje się, że z rąk służb podległych Batiście zginęło blisko 20 tys. osób.

REFORMY

Przejęcie władzy przez Castro po „Rewolucji kubańskiej” nie spotkało się od razu z niechęcią USA, które jako pierwsze uznały zresztą nowy kubański rząd. W tym samym roku Casto już jako szef rządu udał się z wizytą do Ameryki, ale została ona zignorowana przez prezydenta Dwighta Eisenhowera, który wyręczył się późniejszą głową państwa, czyli ówczesnym wiceprezydentem Richardem Nixonem, który po spotkaniu z Kubańczykiem stał się od razu jego zajadłym przeciwnikiem. Sam Castro podczas wizyty w Argentynie opowiedział się natomiast za stworzeniem nowego planu Marshalla, który miałby oznaczać sfinansowanie przez USA programów rozwojowych dla Ameryki łacińskiej, co wraz ze zbliżeniem kubańskiego premiera do Związku Radzieckiego nie mogło podobać się w Waszyngtonie. Również wewnętrzna polityka rewolucjonisty była nakierowana na cofnięcie negatywnych skutków uzależnienia od Ameryki, poczynając chociażby od wprowadzenia powszechnej edukacji,

której swoim obywatelom nie zapewniał reżim Batisty. Przeprowadzono także reformę rolną, której głównym założeniem była parcelacja wielkich majątków ziemskich, a także zakaz wyprzedaży ziemi zagranicznym podmiotom. Co ciekawe, Castro był zwolennikiem ograniczonych zmian, jednak ziemia została rozdana chłopom bez jego wiedzy przez brata Raula i Ernesto Che Guevarę. Ustawa naftowa i górnicza przewidywała natomiast zwiększenie podatków od zysków z wydobywania surowców do blisko 55 proc., co oczywiście miało uderzyć w amerykańskie koncerny kontrolujące większość kubańskich złóż na mocy niekorzystnych decyzji poprzednich rządów. Decyzje Castro powodowały rosnącą niechęć USA do jego osoby, bowiem nie tylko rozpoczął on nacjonalizację zagranicznej własności, ale z powodu nierównego bilansu handlowego pomiędzy oboma państwami nie chciał wypłacać odszkodowań z tytułu wdrażania reform. Choć w późniejszym okresie kubańskie władze z powodu nadmiernego doktrynerstwa przeprowadziły szereg niekorzystnych dla gospodarki zmian, należy oddać Castro, iż zrealizował on program wydobywania mas Kubańczyków z biedy i analfabetyzmu. Do dzisiaj Kuba może pochwalić się chociażby służbą zdrowia na bardzo wysokim poziomie, stąd kubańscy lekarze są rozchwytywani niemal na całym świecie, a kraj przez wiele dziesięcioleci słynął z „dyplomacji medycznej”.

Polityka kubańskiego przywódcy spotkała się w końcu ze zbrojną reakcją USA i ich sojuszników, która przeszła do historii jako Inwazja w Zatoce Świń. W dniach od 17 do 19 kwietnia 1961 r. kubańscy emigranci przy pomocy amerykańskiego CIA próbowali dokonać desantu na terytorium Kuby, jednak realizację operacji utrudnił fakt, iż służby Castro doskonale wiedziały o planowanej operacji i były przygotowane na odparcie ataku. Sytuację stronników Ameryki utrudniała decyzja CIA o nieangażowaniu w operację antykastrowskich partyzantów działających na terenie kraju od „Rewolucji kubańskiej”, co motywowano obawami o bezpieczeństwo informacji o planowanej inwazji. Ostatecznie zakończyła się ona całkowitą klęską przeciwników Castro i dymisją władz CIA. Sam Castro jedynie

umocnił swoją pozycję w społeczeństwie, a CIA podjęło kolejne próby obalenia jego władzy, w co zaangażowano m.in. kubańską mafię. Amerykanie sami spowodowali więc, iż Castro zbliżył się do ZSRR (sprawa słynnego „Kryzysu kubańskiego”), natomiast Kubańczycy mieli namacalne dowody na tajne działania Stanów przeciwko ich państwu.

KARAIBSKIE REPUBLIKI BANANOWE

Pojęcie „bananowej republiki” było wielokrotnie używane przez różnego rodzaju publicystów w Polsce, którzy używali tego sformułowania do zdiagnozowania sytuacji kraju po „transformacji ustrojowej” z 1989 r. Niewiele osób zdaje się pamiętać, że „republikami bananowymi” nazywano kraje znajdujące się w regionie Ameryki Łacińskiej i Karaibów, które poprzez interwencje wojskowe zostały podporządkowane Waszyngtonowi. Najczęściej w wojnach bananowych chodziło o czynniki ekonomiczne, a sama nazwa wzięła się od działalności koncernu United Fruit Company, który sprawował faktyczny monopol związany ze sprzedażą owoców w Hondurasie, Panamie, Belize czy właśnie na Kubie. Amerykanie najczęściej dokonywali interwencji wojskowych w państwach buntujących się przeciwko narzucanej im władzy, co oczywiście przekładało się na rosnącą niechęć do „jankesów” w tym regionie świata. W 1934 r. USA ogłosiło „politykę dobrego sąsiedztwa” jednak do dzisiaj spora część z państw objętych „wojnami bananowymi” z pewnością nie należy do krajów bogatszych od Kuby, a często wciąż nadrabiają one lata stracone przez amerykański neokolonializm. Według danych Banku Światowego, produkt krajowy brutto Kuby jest wyższy od PKB innych podobnej wielkości państw regionu, takich jak Dominika, Panama, Haiti, Gwatemala czy Honduras, które w większości od dziesięcioleci mogą cieszyć się z demokracji, wolnego rynku oraz braku izolacji na arenie międzynarodowej.

Jak widać bilans rządów Castro nie jest jednoznaczny. Z jednej strony zapewnił on swoim rodakom służbę zdrowia na najwyższym poziomie, uniezależnił kraj od amerykańskiego neokolonializmu, pokonał analfabetyzm i odzyskał kontrolę nad kubańskimi

bogactwami z rąk zagranicznych firm. Z drugiej natomiast zbliżył się do ZSRR i podjął także szereg niekorzystnych reform gospodarczych utrzymanych w duchu doktrynerskiego socjalizmu. Wspomniany los innych państw Ameryki Łacińskiej nie wskazuje jednak, aby demokratyczna Kuba (a tym bardziej dalsze trwanie reżimu Batisty) mogły znacząco zmienić sytuację Kuby. Każdy powinien natomiast we własnym sumieniu odpowiedzieć sobie na pytanie, czy ważniejsze są ekonomiczne wskaźniki, czy też jednak uniezależnienie kraju od neokolonialistów.

Autorstwo: M.

Źródło: Autonom.pl